

Iwona Hofman

ORCID: 0000-0003-0492-5169

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej

Listy Jerzego Giedroycia i Józefa Łobodowskiego

<https://doi.org/10.19195/1643-0328.31.10>

Słowa kluczowe: korespondencja, program wschodni, myśl polityczna, kultura

Jerzy Giedroyc (1906–2000) był twórcą i jedynym redaktorem czasopisma „Kultura”, zwykle określanego dodatkowo przymiotnikiem „paryska”. Czasopismo założone w 1947 roku stanowić miało dopełnienie działalności wydawniczej Instytutu Literackiego, który powstał w Rzymie w 1946 roku i drukował książki, słowniki, poradniki itp. przeznaczone dla zdemobilizowanych żołnierzy polskich. Relatywnie szybko, choć stopniowo (w pewnej korelacji do problemów powojennej, podzielonej Europy), „Kultura” zyskała status ośrodka myśli politycznej. Instytutem i czasopismem zarządzał Giedroyc, organizując swoiste kręgi i sieci autorów; to ważne, ponieważ redakcję stanowiło zaledwie kilka osób, zarazem mieszkańców domu w Maisons-Laffitte (siedziby wydawnictwa) — Zofia i Zygmunt Hertzowie, Józef Czapski, Henryk Giedroyc. Narzędziem umożliwiającym Giedroyciowi zarządzanie były między innymi listy. Obfitość korespondencji wychodzącej z domu „Kultury” sprawiła, że powszechny stał się termin „Rzeczpospolita epistolarna”.

Celem artykułu jest przedstawienie listów Giedroycia i Józefa Łobodowskiego w następujących kontekstach: epistolografii kręgu „Kultury”, relacji z poetą i publicystą na tle mapy autorów, a także znaczenia listów w badaniu koncepcji wschodnich. Metody przydatne dla realizacji tego celu to analiza zawartości i metoda historyczna.

Instytut Literacki powstał dzięki determinacji grupy przyjaciół współpracujących w ramach Wydziału Informacji i Propagandy armii generała Władysława Andersa; oprócz wyżej wymienionych do grupy należał także Gustaw Herling-Grudziński. Anders wydał rozkaz o powołaniu Instytutu, gdyż rozumiał argumentację Czapskiego i Giedroycia w sprawie moralnego i duchowego wsparcia żołnierzy, którzy nie mogli wrócić do Polski w realiach powojennych. Współodczuwanie losu emigrantów stanowiło od początku wyznacznik pracy zespołu Instytutu. „Kultura”, zdefiniowana jako periodyk

społeczny i literacki, wyrosła po części z przedwojennych doświadczeń Giedroycia, redagującego takie czasopisma jak „Bunt Młodych”, „Polityka” czy „Wschód” (przez niego zaprojektowany, a scedowany na Włodzimierza Bączkowskiego). Urodzony w Mińsku Litewskim (obecnie na Białorusi) Giedroyc studiował prawo i historię na Uniwersytecie Warszawskim. Pochodził z jednego z najstarszych rodów litewskich, a dzieje rodziny prawdopodobnie pomagały mu zrozumieć procesy współlistnienia wielu narodów, kultur i religii. Giedroyc pracował także jako urzędnik ministerialny. Młodzieńcza fascynacja postacią marszałka Józefa Piłsudskiego sprawiała, że do końca życia określał się jako „piłsudczyk”, a w innej perspektywie także jako „żeromszczyk” (co szczególnie uświadamiały jego krytyczne wypowiedzi zawarte w *Notatkach Redaktora*, publikowanych od 1995 roku na łamach „Kultury”). Należy sądzić, że suma doświadczeń zawodowych Giedroycia wraz z biografią do 1939 roku miały wpływ na profilowanie „Kultury” jako czasopisma i ośrodka myśli politycznej.¹

„Kultura” funkcjonowała niejako w kontrze wobec „Wiadomości” wydawanych w Londynie pod redakcją Mieczysława Grydzewskiego. Była też często w opozycji do Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa (dalej: RWE), szczególnie w okresie do 1976 roku (gdy szefem RWE był Jan Nowak-Jeziorański). Powody napięć wynikały z osobowości redaktorów, ponieważ na poziomie wartości media emigracyjne stanowiły wspólnotę myśli niepodległościowej i demokratycznej. Można odwoływać się w tym miejscu do klasycznej frazy walki o rząd dusz, ale pewniej będzie rozgraniczyć te kwestie w punkcie stosunku do Polski Ludowej. Spośród opiniotwórczych tytułów prasy emigracyjnej jedynie „Kultura” wypracowała tak zwany program krajowy włączający Polaków do kręgu odbiorców niezależnej myśli politycznej kreowanej przez emigrantów. Już w 1954 roku Giedroyc, umocowany wynikami ankiety rozpisanej w „Kulturze”, wyraził pogląd, że autorzy emigranci mogą publikować w Polsce pod warunkiem niecenzurowania utworów. Sądził, że w ten sposób nie tylko wesprze pisarzy na obczyźnie w poszukiwaniu czytelników i budowaniu relacji sprzyjających twórczości, lecz także uzmysłowi Polakom znaczenie wolnego słowa.

„Kulturę” jako czasopismo charakteryzowały stałość rubryk, równowaga tematów politycznych, historycznych, społecznych i kulturalnych, a także... brak redakcji. Domownicy Maisons-Laffitte byli niepiszącymi współpracownikami Redaktora (jak zwykle się tytułować Giedroycia także w literaturze naukowej, on sam mówił o sobie „niepiszący redaktor”) – zaangażowani w buchalterię, wysyłkę czasopism i książek, wykonywanie codziennych obowiązków, z trudem dotrzymywali kroku dynamicznemu Redaktorowi. Ten zaś, kierowany intuicją, na podstawie obserwacji powojennych losów publicystów, pisarzy, poetów zarzucał sieci i tworzył kręgi „Kultury”, czyli zespół korespondentów zapęnlających szpalty pisma. Miał świetną orientację i znakomity dar perswazji przeja-

¹ Podaję przykładowy, podstawowy kanon literatury przedmiotu: J. Chruślińska, *Była raz „Kultura”. Rozmowy z Zofią Hertz*, Warszawa 1994; J. Giedroyc, *Autobiografia na cztery ręce*, red. K. Pomian, Warszawa 1994; B. Kerski, A.S. Kowalczyk, *Wiek ukraińsko-polski. Rozmowy z Bohdanem Osadcukiem*, Lublin 2001; O „Kulturze”. *Wspomnienia i opinie*, red. G. i K. Pomianowie, London 1987; *Myśl polityczna na wygnaniu. Publicyści i politycy polskiej emigracji powojennej*, red. A. Friszke, Warszawa 1995; R. Habielski, *Życie społeczne i kulturalne emigracji*, Warszawa 1999, A.S. Kowalczyk, *Giedroyc i „Kultura”*, Wrocław 1999.

wiający się w wielokrotnym (gdy trzeba) nakłanianiu wybranych twórców do podjęcia współpracy lub w ogóle do powrotu do pisarstwa (w tym politycznego). Wysyłał tysiące listów, ponieważ ta forma komunikacji była najtańsza i jego zdaniem najskuteczniejsza. W ten sposób w kręgu „Kultury” znaleźli się publicyści: Juliusz Mieroszewski, Bohdan Osadczuk, Leopold Unger; pisarze: Jerzy Stempowski, Melchior Wańkowicz, Andrzej Bobkowski, Leo Lipski, Czesław Straszewicz, Czesław Miłosz, Witold Gombrowicz, Teodor Parnicki; myśliciele i wykładowcy akademicy: Michał Heller, Leszek Kołakowski, Witold Jedlicki; krytycy literaccy i tłumacze: Konstanty A. Jeleński; pisarze krajowi: Stefan Kisielewski. Redaktor korespondował także z autorami ukraińskimi publikującymi w „Kulturze”, między innymi z Borysem Łewyckim, Iwanem Łysiakiem-Rudnyckim, Jurijem Ławrinienką, Iwanem Kedrynem-Rudnickim, Jewhenem Małaniukiem. Listy były rekwizytem stylu zarządzania Instytutem, a epistolografia Giedroycia stanowi cenne źródło historyczne przybliżane czytelnikom dzięki seriom wydawniczym „Czytelnika” i „Więzi”². Na podstawie ich lektury można skatalogować problemy stałe, od których zależało funkcjonowanie Instytutu Literackiego i czasopism. Do tematów poruszanych we wszystkich listach należą finansowanie wydawnictw, skuteczne docieranie do odbiorców i płynność prenumerat, terminowość publikacji czy dostępność materiałów źródłowych. W listach Giedroyc podejmuje dyskusje polityczne. Pod tym względem szczególne miejsce zajmuje korespondencja z Mieroszewskim, Osadczukiem, Ungerem, Nowakiem-Jeziorańskim i Hellerem. Mieroszewski „Londyńczyk” był autorem artykułów programowych jako *porte-parole* Redaktora. Potrafił znajdować argumenty dla najważniejszych tez z punktu widzenia Redaktora, tworzył koncepcje polityczne: wschodnią i zachodnią, które przeszły do historii myśli politycznej jako odważne i dalekowzroczone próby redefiniowania powojennej geopolityki.

Dzięki krótkiemu przypomnieniu tych koncepcji łatwiej będzie zrozumieć pozycję Łobodowskiego w „Kulturze”. Koncepcja wschodnia, w skrócie ULB (Ukraina, Litwa, Białoruś), powstała w wyniku analizy polityki Drugiej Rzeczypospolitej wobec mniejszości i skutków przesunięcia granic w rezultacie postanowień konferencji w Jałcie (luty 1945 roku). Giedroyc był przekonany o trwałości zmian geopolitycznych, a zarazem o konieczności pobudzenia myśli niepodległościowej i demokratycznej wśród emigrantów z wszystkich państw zniewolonej Europy Wschodniej (w tym z republik ZSRR). Świadomy prowokacyjnego charakteru przesłania, w 1952 roku opublikował list księcia Józefa Majewskiego uznający prawa Ukraińców do Lwowa i Litwinów do Wilna, tym samym otworzył dyskusję o możliwości ułożenia dobrosąsiedzkich stosunków pomiędzy Polską a Ukrainą, Litwą i Białorusią w warunkach suwerenności tych państw. Założenie upadku ZSRR wskutek ruchów odśrodkowych narodowych republik brzmiało utopijnie w apogeum zimnej wojny i oczekiwania na wybuch trzeciej wojny światowej. Giedroyc, w odróżnieniu od emigracji londyńskiej, nie liczył na przywrócenie przedwojennego porządku w Europie; uważał też, że nowe granice Polski na wschodzie i za-

² W serii „Archiwum »Kultury«” wydawanej od 1993 roku ukazało się dotąd 25 zbiorów listów Redaktora. Pojedyncze tomy poza serią zawierają również ważną korespondencję na przykład z Bohdanem Osadczukiem, Leopoldem Ungerem, Janem Nowakiem-Jeziorańskim czy Michałem Hellerem.

chodzie pozostaną niewzruszone. Te czynniki warunkowały podłoże koncepcji ULB. Podczas Kongresu Wolności Kultury w 1950 roku w Berlinie Józef Czapski w słynnym przemówieniu, drukowanym następnie w „Kulturze” (1950, nr 7 i 8) pod tytułem *Biada urzędnikom*, mocnym głosem apelował o równe traktowanie krzywd ludności cywilnej w Europie i prawa do samostanowienia ludności Europy Wschodniej. Obok Jerzego Stempowskiego, który na prośbę Giedroycia odbył podróż po Austrii i Niemczech zaraz po zakończeniu działań wojennych, Czapski najlepiej rozumiał kataklizm tak zwanej korekty granic. Program zachodni „Kultury” opierał się na założeniach pokojowej koegzystencji wolnej Polski (niejako zabezpieczonej buforem Ukrainy ze Wschodu) i Niemiec „podzielonych w podzielonej Europie, zjednoczonych w zjednoczonej Europie”. Zręby tych dalekowzrocznych koncepcji kształtowały się – jeszcze raz to podkreślam – w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku³. Autorem tekstów programowych był Juliusz Mieroszewski. Z obszernego zbioru jego publicystyki warto wymienić tytuły emblematycznych artykułów z łamów „Kultury”: *Polska „Ostpolitik”* (1973, nr 6), *Polska „Westpolitik”* (1973, nr 9), *Rosyjski kompleks polski i obszar ULB* (1974, nr 9), *ABC polityki „Kultury”* (1966, nr 4), *Na ruinach przedmurza* (1962, nr 5), *Polska leży między Rosją a Ameryką* (1957, nr 7–8)⁴.

Giedroyc przyznawał, że wzorował „Kulturę” na czasopiśmie „Kołokoł” wydawanym przez Aleksandra Hercena w latach 1857–1867. W pewnym sensie ta inspiracja przełożyła się na credo Redaktora: wiarę w jakościowe dziennikarstwo i odpowiedzialne słowo. „Kultura” przekształciła się w ośrodek myśli politycznej ze względu na wysokiej próby publicystykę, wiarygodność autorów i pluralizm światopoglądowy. Była czasopismem niezależnym, opiniotwórczym, otwartym dla autorów z Europy Wschodniej i Środkowej, rzetelnym i łączącym różne perspektywy. Dbający o klarowność programu Redaktor nieraz dawał w listach obszernie komentarze i wskazówki (*vide* korespondencja adresowana do Mieroszewskiego), których odczytanie po latach umożliwiło rekonstrukcję relacji w kręgu „Kultury” i rzeczywistej roli Giedroycia. Miał on jednocześnie przekonanie, że scenariusze polityczne przedstawiane na łamach miesięcznika muszą być równoważone tematyką kulturalną, stąd opowiadania, wiersze, dzienniki, recenzje literackie i krytyka artystyczna, kroniki wydarzeń kulturalnych na emigracji i za żelazną kurtyną. Giedroyc uważał, że znajomość historii i kultury pomaga zrozumieć narodowe aspiracje w podzielonej Europie. Dzięki korespondowaniu z tak wieloma autorami szybko wyrabiał sobie zdanie na temat ich potencjalnego udziału w przedsięwzięciach Instytutu; przykładowo Gombrowicz i Kołakowski nie poddawali się naciskom w sprawie zaangażowania politycznego, Skalmowski i Jeleński pozostawali krytykami literatury, Osadczuk i Unger wypełniali misję jako wysłannicy Giedroycia w różnych częściach świata. Wielu autorów równolegle współpracowało z RWE lub innymi rozgłościami radiowymi, a także z prasą.

³ Zob. I. Hofman, *Ukraina, Litwa, Białoruś w publicystyce paryskiej „Kultury”*, Poznań 2003; *eadem*, *Polska, Niemcy, Europa. Program zachodni paryskiej „Kultury”*, Lublin 2009.

⁴ Zob. A. Mencwel, *Studium sukcesu. Program „Kultury” 1946–1956*, „Twórczość” 1996, nr 10, 11 i 12, A.S. Kowalczyk, *Wena do polityki. O Giedroyciu i Mieroszewskim*, t. 1–2, Warszawa 2014.

Na tle autorów kręgu „Kultury” Józef Łobodowski (1909–1988) zajmuje miejsce specjalne, określane przez artykuł *Przeciw upiorom przeszłości* opublikowany w 1952 roku, własne wiersze i tłumaczenia poezji ukraińskiej, które Ukraińcy odbierali jako symboliczny i wymierny znak współpracy z Polakami emigrantami, czy nieudany projekt wydania antologii białoruskiej.

Bogumiła Berdychowska, która opracowała korespondencję Giedroycia i Łobodowskiego, już we *Wstępie* zaznaczyła:

życie Józefa Łobodowskiego — poety, publicysty i tłumacza — było, nawet jak na XX wiek, niezwykle burzliwe i obfitujące w dramatyczne zwroty. Można w nim znaleźć wszystkie kluczowe momenty minionego wieku: dzieciństwo w ogarniętej rewolucją i wojną domową Rosji, flirt z komunizmem i odejście od niego z przytupem, poezję związaną z drugą awangardą [...], akces do ruchu prometejskiego [...], udział w kampanii wrzesniowej, tułaczka przez Węgry do Francji, [...] do walczącej Anglii⁵.

Dodajmy do tego wielomiesięczny pobyt w więzieniu za próbę nielegalnego przekroczenia granicy, po II wojnie światowej — emigrację w Hiszpanii, co oznaczało, że już nigdy nie zobaczy najbliższych.

Łobodowski od początku istnienia programu, to jest od 12 stycznia 1949 roku, związał się z polską audycją Radia Madryt, które cieszyło się dużą popularnością wśród słuchaczy. Jednocześnie pisał do „Kultury”, „Wiadomości”, „Orla Białego”, „Tygodnika Polskiego” oraz „Życia”, tłumaczył literaturę białoruską, gruzińską, hiszpańską, ukraińską, rosyjską, uprawiał publicystykę kulturalną i pisał wiersze. Utrzymywał się ze swojej twórczości, co było wyjątkowe na emigracji, ale też korzystał ze stypendiów fundowanych przez Giedroycia lub z jego inicjatywy. Redaktor cenił jego tłumaczenia z języka rosyjskiego (między innymi Anny Achmatowej, Aleksandra Błoka, Josipa Brodskiego, Natalii Gorbaniewskiej, Siergieja Jesienina, Osipa Mandelsztama, Bułata Okudżawy, Aleksandra Sołżenicyna) i trylogię kubańską, opowiadającą historię polskiej rodziny żyjącej na Kaukazie. Należący do tego samego pokolenia Giedroyc i Łobodowski mieli podobne doświadczenia i upodobania wynikające z rodzinnego kontekstu kulturowego. Łączyły ich wybór losu emigranta i przekonanie o sprawności słowa.

W latach 1947–1988 (czyli do śmierci Łobodowskiego) wymienili 839 listów, które pisali dość regularnie, ale z widocznymi interwałami: po fiasku „projektu białoruskiego”, w latach 1963–1966 zaprzestali korespondencji. W latach osiemdziesiątych XX wieku ze względu na stan zdrowia poety i relatywnie mniejsze zaangażowanie „Kultury” w urzeczywistnianie programu wschodniego (od połowy lat siedemdziesiątych „Kultura” była zastępczą trybuną rodzącej się w Polsce opozycji demokratycznej) listów jest mniej, są też oszczędniejsze w formie, zbliżone do komunikatów, choć niepozbawione serdeczności pomimo – zachowanej do końca – oficjalności zwrotów adresatywnych.

Pierwszy zachowany w archiwum Maisons-Laffitte list został napisany 8 lipca 1947 roku w Madrycie. „Wielce Szanowny Panie!” — rozpoczął Łobodowski omówienie zawartości pierwszego zeszytu „Kultury” („Doskonałe artykuły Krońskiego, Czapskiego, Terleckiego. Proza nieco słabsza. Myślę, że warto by rozbudować dział informacyjny”⁶).

⁵ J. Giedroyc, J. Łobodowski, *Listy 1947–1988*, red. B. Berdychowska, Warszawa 2022, s. 5.

⁶ *Ibidem*, s. 33.

Z treści listu wynika, że istniała wcześniejsza (chyba niepozorna) korespondencja dotycząca możliwości współpracy przy tłumaczeniach literatury ukraińskiej i hiszpańskiej. W gruncie rzeczy ten list wyznaczył miejsce Łobodowskiego w „Kulturze” jako poety, tłumacza i krytyka literackiego. Był ten list również charakterystycznym wyznacznikiem ich relacji opartej na ustaleniach redakcyjnych, na które składały się zamówienia tematów, korekty, ponaglenia i nagłe wolty skutkujące odłożeniem gotowych tekstów, wskazówki bibliograficzne, informacje o honorariach. Z czasem pojawiły się informacje o innych autorach „Kultury”, szczególnie że Łobodowski spierał się z Giedroyciem o uprzywilejowaną pozycję Miłosza i Gombrowicza, wyjętych — jego zdaniem — spod krytyki.

W jednym z pierwszych listów, ważnych dla zrozumienia sytuacji emigracyjnej, Łobodowski podjął próbę przedstawienia Redaktorowi swoich rozterek, pisząc:

Z literatury żyć nie można, a pisanie pociąga za sobą koszty, co znowu zmusza do szukania ubocznych zarobków, które pochłaniają wiele czasu i odrywają od pracy. Gdyby wszystkie polskie pisma płaciły regularnie (choćby i niewiele, ale w terminach) można by robić jakąś kalkulację i dostosować się do niej. Poza tym niemożność wydania nagromadzonych książek mocno przeszkadza w robocie. Gdy się ma w szufladzie kilka gotowych rękopisów bez oddalonych choćby szans na ich wypchnięcie w świat, odchodzi chęć pisania⁷.

Na podstawie lektury listów pisanych do Giedroycia przez innych pisarzy, między innymi wymienionych na wstępie artykułu, można powiedzieć, że ten sposób opisywania losu był typowy, a często uzupełniony także o refleksje na temat pisania do szuflady, poczucia obcości, odcięcia od źródła języka, paraliżującego lęku przed konfrontacją z czytelnikami o odmiennych kodach kulturowych. Giedroyc na ogół tonował nastroje, bardzo zachęcał do powrotu do pisania, obiecywał pomoc w wydaniu książek. Wcielał się w rolę troskliwego opiekuna i zapobiegliwego redaktora, toteż słuszne są stwierdzenia, że był akuszerem emigracyjnych debiutów Gombrowicza, Straszewicza, Zygmunta Haupta, Parnickiego. Takie też listy, podtrzymujące na duchu (gdyby było to konieczne, na co dzień – mniej wylewne) kierował do Łobodowskiego między innymi w sprawach publikacji wierszy i tłumaczeń. Przykładowo, trzymając się porządku chronologicznego, można przytoczyć fragmenty następujących listów:

14 grudnia 1950 roku Giedroyc napisał:

dziękuję za recenzję książki Bahrianego [mowa o książce Ivana Bahrianego *Sad Hetsymanskyj* — I.H.]. Jest tak dobra, że wybaczam opóźnienie i *nawalenie* z resztą⁸;

21 maja 1954 roku:

żeby poprawić Panu humor po operacji, która na pewno dobrze się udała, wysyłam Panu pierwsze szpalty *Złotej Hramaty* [tomik wierszy Łobodowskiego, stanowiący ważne ogniwo w programie wielokulturowości czasopisma — I.H.]. Przypuszczam, że jeśli chodzi o tekst polski, to całość zostanie złożona w ciągu tygodnia. Jeśli idzie o tekst ukraiński, tu trudno mi powiedzieć, ale pewnie drugie tyle. [...] Czy nie sądzi Pan, że warto byłoby do *Złotej Hramaty* dać krótki wstęp w języku ukraińskim? Jeśli tak, to musiałbym go bardzo szybko otrzymać⁹;

⁷ *Ibidem*, list z 21 listopada 1948 roku, s. 55.

⁸ *Ibidem*, s. 104.

⁹ *Ibidem*, s. 208.

11 listopada 1961 roku:

przyjemnie mi donieść, że jury *Kultury* przyznało Panu naszą nagrodę literacką za rok 1961 za całość twórczości. Nagrodę, która jak Pan zapewne wie, wynosi 200 dolarów przekazuje Panu czekiem [...]. Martwi mnie Pana stan zdrowia [...] załączam pokwitowanie za przesłane Panu ostatnio pieniądze z prośbą o ich podpisanie i odesłanie¹⁰;

4 sierpnia 1986 roku:

dziękuję za omówienie 4-go numeru *Widnowy*. Recenzja jest, niestety, napisana lewą nogą, za długa i wymagająca poprawek, skrótów i przepisania. Przypuszczam, że Pan to zaakceptuje. Jeśli idzie o Pana prośbę o pożyczkę, to zdecydowaliśmy przyznać Panu stypendium w wysokości 6000,00 franków¹¹.

Nie jest łatwo wybrać z czterech dekad korespondencji te listy, które najlepiej odzwierciedlają stosunek Redaktora do autora, a zarazem mają rys indywidualny, właściwy tylko tej relacji w kręgu „Kultury”. O kręgu pamiętać trzeba zawsze, gdy pozycjonuje się twórców na różnych orbitach wtajemniczenia w sprawy Maisons-Laffitte. Listy Giedroycia do Łobodowskiego podkreślają przede wszystkim znaczenie rezonansu jego twórczości wśród Ukraińców. Dla Giedroycia to ważny aspekt działalności poszerzający możliwości włączenia emigracji ukraińskiej w realizację idealistycznych założeń porozumienia i partnerstwa na kanwie poznawania wspólnej historii i kultury. Redaktor stale zlecał Łobodowskiemu tłumaczenia, recenzowanie, lektury czasopism i książek wydawanych przez diasporę ukraińską. Był bardzo zadowolony z poziomu merytorycznego tych prac, zwłaszcza że opiniotwórcza prasa francuska i amerykańska zamieszczała przedruki z „Kultury” lub omówienia publikacji Łobodowskiego. Jeżeli uznać za prawdziwą strategię Giedroycia, która według Ungera polegała na dopingowaniu, nagradzaniu, zachętach i polemikach przez listy, to korespondencja z Łobodowskim temu opisowi odpowiada. Są pochwały, dyskretna opieka i zainteresowanie warunkami egzystencji (wymowne listy wymieniali korespondenci na temat warunków pracy w Radiu Madryt i RWE¹²), przemyślane propozycje tematów do podjęcia, ponaglania graniczące z desperackimi próbami mobilizacji do pracy („jest Pan naprawdę niemożliwy i naraża mnie Pan na dzikie trudności”¹³, „zdaje się, że nawalanie stało się Pana drugą stroną”¹⁴, „naprawdę nie rozumiem Pana postępowania”¹⁵). Schorowany Łobodowski pracował znacznie wolniej, a poza tym cieniem na współpracy z „Kulturą” kładło się zaniechanie antologii białoruskiej. Można nawet powiedzieć, że Łobodowski nie znajdował takiego miejsca w kręgu „Kultury”, które pozwoliłoby na wykorzystanie pełni jego talentu i kontaktów.

Uwzględniając komplementarność koncepcji ULB, skupię się teraz na dwóch publikacjach Łobodowskiego, ściśle wpisanych w myśl polityczną „Kultury”. Pierwsza to artykuł manifest *Przeciw upiorom przeszłości*, który ukazał się na łamach „Kultury” w 1952 roku jako ciąg dalszy artykułu *Między Muszalskim i Zagłobą* zamieszczonego w 1951

¹⁰ *Ibidem*, s. 349–350.

¹¹ *Ibidem*, s. 779.

¹² Zob. *ibidem*, s. 60, 65, 127 i 129.

¹³ *Ibidem*, list z 28 stycznia 1967 roku, s. 408.

¹⁴ *Ibidem*, list z 14 kwietnia 1967 roku, s. 413.

¹⁵ *Ibidem*, list z 18 maja 1967 roku, s. 415.

roku w londyńskich „Wiadomościach”. Łobodowski starał się zracjonalizować emigracyjny dyskurs o Kresach i stosunkach polsko-ukraińskich w przeszłości, proponując namysł nad historią (skutki umowy warszawskiej i pokoju w Rydze, zbrodnie w Małopolsce Wschodniej i na Wołyniu), świadomością narodową Ukraińców, „sąsiedzki kompleksami i urazami” (polska megalomania i mocarstwowa frazeologia, licytacja krzywd), geopolitycznymi uwarunkowaniami niezbędnego partnerstwa Polski i Ukrainy („niepodległa Ukraina będzie neutralizować niebezpieczeństwo rosyjskie”¹⁶), stereotypami i mitami utrudniającymi porozumienie. Bodaj najczęściej cytowany fragment manifestu stanowił awangardę wypowiedzi programowych Mieroszewskiego, a dzięki poetyckiej stylizacji przemówił do szerokiego kręgu odbiorców. Oto ten fragment:

Czas byłby najwyższy, aby Polacy zrozumieli, że Ukraińcy są odrębnym narodem o takim samym prawie do samoistności, jakie przysługuje każdemu innemu narodowi. Ze szereg cech ujemnych, które nas różnią albo dają się nam dotkliwie we znaki, powstał na skutek tragicznej historii i nienormalnego rozwoju kultury narodowej, stale kępowanej przez nieprzyjazne okoliczności. Ze wreszcie zły to patriota, który sąsiadowi zza miedzy odmawia takich samych uczuć patriotycznych [...]. A przede wszystkim trzeba skończyć z fałszywym jaśniepaństwem [...]. Ukraińcom zaś wyszłoby na dobre, gdyby przeprowadzili chociaż częściową rewizję swych poglądów na dawną Rzeczpospolitą, a na międzywojenne dwudziestolecie spojrzeli także od strony polskiej¹⁷.

Tezy artykułu wywołały żywą dyskusję na emigracji. Sam proces powstania artykułu można prześledzić w listach Łobodowskiego i Giedroycia aż do triumfalnego oświadczenia Redaktora: „dużo Panu wybaczam za naprawdę doskonały artykuł”¹⁸. W ślad za tym skwitowaniem Giedroyc wysłał korektę oraz propozycję usunięcia lub stonowania kilku fragmentów artykułu. W kilku listach podjął dyskusję z Łobodowskim na temat między innymi sposobów ujęcia problemu tak zwanych ziem odzyskanych czy kompozycji tekstu. Poeta nie zgodził się na żadne skróty, a swoje racje starannie wyłożył w liście z 10 stycznia 1952 roku: „artykuł jest istotnie kobylasty, ale trudno, temat tego wymaga”¹⁹, a to znaczy, że konieczne były satyryczny wiersz z przedwojnia, analiza stosunków polsko-niemieckich, zasygnalizowanie postaw Ukraińców wobec ewentualnego partnerstwa z Polską²⁰. Manifest Łobodowskiego był komentowany w prasie ukraińskiej, między innymi na łamach czasopism: „Ukrajniński samostijnyk”, „Ukraińskie Słowo”, „Ukraiński Wistij”, „Swoboda”. Giedroyc pieczołowicie zbierał wszystkie głosy w formie wycinków, które stanowiły bazę tak zwanego archiwum osobistego. Należy podkreślić, że piórem Łobodowskiego zainicjowano w „Kulturze” dialog z emigracją ukraińską, początkowo nieufnie odnoszącą się do Instytutu Literackiego (mimo licznych znajomości zawartych podczas berlińskiego Kongresu Wolności Kultury). Łobodowski był dla Ukraińców wiarygodny, gdyż wielokrotnie dawał dowody bardzo dobrej orientacji w ich historii, kulturze oraz podglebiu ich aspiracji narodowych. Jako tłumacz był popularyzatorem literatury ukraińskiej cenionym za dbałość języka i stylu. Nie miał temperamentu pisarza politycznego jak Mieroszewski ani analityka-politologa jak Osadczyk czy Unger,

¹⁶ J. Łobodowski, *Przeciw upiorom przeszłości*, „Kultura” 1952, nr 2–3, s. 31.

¹⁷ *Ibidem*, s. 48.

¹⁸ J. Giedroyc, J. Łobodowski, *Listy 1947–1988*, list z 29 grudnia 1951 roku, s. 146.

¹⁹ *Ibidem*, s. 150.

²⁰ Por. *ibidem*, listy od 4 stycznia do 8 kwietnia 1952 roku, s. 148–166.

których publicystyka nadawała ton dyskusjom emigracyjnym, ale potrafił dotknąć czulej strony, wykazać się empatią, a nawet stać orędownikiem idei wschodniej przez odświeżenie kultury ukraińskiej.

Należy zauważyć, że artykuł *Przeciw upiorom przeszłości* ukazał się w okresie tak ważnej sprawy Miłosza — nośnej i absorbującej emigrantów i krajowców dyskusji o motywacji poety wybierającego wolność we Francji²¹. Jednocześnie Giedroyc nie zaprosił Łobodowskiego do redagowania antologii wierszy ukraińskich z okresu 1917–1933, która ukazała się w 1959 roku pod tytułem *Rozstrzelane odrodzenie* w wyborze Jurija Ławryniuki. Łobodowski, który mógłby czuć się pominięty jako znawca tematyki, przyjął antologię entuzjastycznie, nadal drukował w „Kulturze” tłumaczenia poezji ukraińskiej, w tym poetów emigracyjnych²². W Łobodowskim widział Giedroyc sojusznika w sprawie wydania antologii białoruskiej; ta właśnie antologia, a właściwie jej brak, stanowiła drugie ogniwo oceny miejsca Łobodowskiego w kręgu „Kultury”.

W liście z 23 czerwca 1950 roku Redaktor zachęcał Łobodowskiego: „chciałbym bardzo mieć od Pana wybór poezji białoruskiej. Chcę dać to jako całość i dlatego odkładam na razie dwa przekłady białoruskie, które Pan dołączył”²³; 14 lipca tego roku ponaglał: „Czy mogę liczyć na antologię poetów białoruskich i w jakim terminie? Antologia ukraińska idzie w numerze lipcowym”²⁴. Ostatecznie przekłady wierszy ukazały się latem 1951 roku i mowa tu raczej o cyklicznym ogłoszeniu poezji w „Kulturze” niż pomyśle wydania jednorodnej antologii, co potwierdza treść listu Łobodowskiego z 6 czerwca 1951 roku:

Białorusini wypadli, oczywiście, słabiej od Ukraińców. Miałem wielki kłopot z dobraniem tekstów, a i tak przypadkowości nie uniknąłem. Kupała, Bahdanowicz i Kołas to coś w rodzaju białoruskiej trójki wieszczów. Arseniewa i Tank najwybitniejsi w okresie międzywojennym, reszta to młody narybek. Obliczyłem, że wypadnie tego w *Kulturze* jakieś szesnaście stron²⁵.

W odpowiedzi Giedroyc napisał: „przekłady świetne, wiersze niestety słabe [...]. Zamieszczam je w numerze lipcowym”²⁶. Czy w 1950 roku Redaktor miał już szczegółowy plan oddziaływania przez kulturę na emigrantów z obszaru ULB, trudno powiedzieć. Analiza zawartości kompletu roczników „Kultury” pozwoliła na stwierdzenie, że Białoruś jako podmiot koncepcji wschodniej miała słabą reprezentację w publicystyce. Analiza zawartości w odniesieniu do różnych problemów wskazuje, że Redaktor dbał o równowagę i odpowiednią częstotliwość materiałów związanych z linią programową. Prawdopodobnie były to pierwotne przesłanki do podjęcia inicjatywy wydania antologii białoruskiej w formie książki. Na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku, po sukcesie czytelniczym tomu *Rozstrzelane odrodzenie*, Giedroyc mógł myśleć o podobnym wydźwięku książki wśród Białorusinów.

²¹ I. Hofman, *Obecność Czesława Miłosza*, [w:] *eadem*, *Szkice o paryskiej „Kulturze”*, Toruń 2004, s. 58–72.

²² Por. J. Giedroyc, J. Łobodowski, *Listy 1947–1988*, s. 299–302.

²³ *Ibidem*, s. 91.

²⁴ *Ibidem*, s. 92.

²⁵ *Ibidem*, s. 117.

²⁶ *Ibidem*, s. 118.

Historia wydania tej antologii jest pouczająca. Rozciąga się w korespondencji od 12 kwietnia 1960 roku do 8 października 1963 roku. List pierwszy, symptomatycznie „ustawiający” Łobodowskiego („nie ma nikogo innego”), zawiera szkic projektu, a więc: czy interesowałoby Pana opracowanie dobrej antologii białoruskiej. Przede wszystkim poetyckiej, dwujęzycznej, to znaczy tekst białoruski i tekst polski. Wyobrażam sobie to jako książkę nieprzekraczającą 200–240 stron. Dobry poziom, ale jednocześnie popularny. Nacisk na wartości kulturalne, a mniej polityczne. Strona polityczna powinna się przede wszystkim wyrażać w doborze tekstów poetów i pisarzy zakazanych czy będących w niełasce, czy zapomnieniu. Cel tej antologii: ludność białoruska w Polsce, a via nią i sama Białoruś. Czy to Pana by interesowało? Jeśli tak, to w jakim czasie mógłby Pan podjąć się opracowania takiej antologii i jakie by były Pana warunki?²⁷

Ramę końcową stanowi list zarazem zamykający regularną korespondencję Redaktora i poety, a w nim zdania: „Nie mam dotąd wstępu do *Antologii*, której tłumaczenie dobiega końca. Bez dużej przedmowy, która by uaktualniła czy uzasadniała antologię, jej ukazanie się będzie mało celowe”²⁸.

Łobodowski w liście z 22 kwietnia 1960 roku zawiadomił Giedroycia, że propozycję przygotowania tomu przyjmuje. Giedroyc w ciągu tygodnia wysłał szczegółowe wytyczne, podkreślił sens szybkiego wydania książki, określił finansowe warunki współpracy. W liście z 1 maja 1960 roku krótko doprecyzował projekt:

Wyobrażam ją sobie jako antologię zawierającą poezję i prozę, przeznaczoną dla szerokiej warstwy inteligencji czy półinteligencji. Idzie o książkę, która odegrałaby rolę a) polityczną, b) antysystemową, c) polską. Książkę, która mogłaby krążyć wśród ludności białoruskiej w Polsce i przenikać za żelazną kurtynę. Antologię wyobrażam sobie jako dwujęzyczną²⁹.

Dnia 7 maja 1960 roku Giedroyc pisał znowu:

Jeśli idzie o antologię, to myślę, że trzeba uwzględnić wiek XX, kładąc nacisk na utwory patriotyczne i zakazane. Dobrze by było dać parę rodzynków propolskich, ale nie zanadto, by nie zrobić wrażenia zbyt ordynarnej propagandy. Ponieważ w Polsce nie ukazują się książki w języku białoruskim, a w Sowietach wie Pan jak jest, idzie mi, by antologia stanowiła pewną całość, która dla przeciętnego Białorusina za żelazną kurtyną była taką Biblią [...]. Jeśli to się Panu uda – to zostanie Pan wieszczem wschodniej Europy³⁰.

Giedroyc chciał wykorzystać możliwości wysyłki książek do Polski, dlatego bardzo szybko zareagował na zgłaszane przez Łobodowskiego problemy, między innymi brak tekstów prozatorskich, dodanie biogramów, tłumaczenie regionalizmów, konstrukcję przypisów. W liście z 6 sierpnia 1960 roku pojawia się konkret — Łobodowski informuje o postępach pracy i strukturze książki już uporządkowanej według sekwencji: autorzy dawniejsi, „poeci proowieccy”, poezja i proza emigracyjna³¹. Jak można wnioskować z następnych listów, tempo pracy Łobodowskiego zupełnie nie współgrało z dynamiką planów Giedroycia. Do Madrytu nadchodziły pospieszne i coraz bardziej zdawkowe pognaglenia, na które poeta odpowiadał, jako przyczyny podając obiektywne trudności ze zdobyciem materiałów, kłopoty zdrowotne, wyjazdy dezorganizujące pracę. W końcu

²⁷ *Ibidem*, s. 311.

²⁸ *Ibidem*, s. 389.

²⁹ *Ibidem*, s. 315.

³⁰ *Ibidem*, s. 317.

³¹ *Ibidem*, s. 322–323.

22 lutego 1962 roku, chyba nie wierząc już w realizację projektu, Giedroyc zapytał: „co z antologią białoruską? Zarzyna Pan bratni naród”³². Z kolei 18 marca tego roku Łobodowski donosił, że pracę zakończył: dość szeroko omówił powody dysproporcji między prozą a poezją, wymagania translacji, konieczność uzupełnienia not informacyjnych o autorach itp. Z listów coraz gwałtowniej wysyłanych do Madrytu wynika, że do września 1962 roku rękopis antologii nie dotarł do Redaktora, który w tym czasie zamówił już specjalne maszyny drukarskie oraz anonsował wydanie książki wśród Białorusinów. W liście z 11 października 1962 roku Giedroyc nie krył już rozczarowania, a 18 listopada napisał wprost: „na *Antologię* nie mogę już liczyć. Szkoda tylko, że nie postawił Pan sprawy jasno od razu. Uniknąłbym paroletniej zwłoki, wielkich jak na mnie kosztów i zaprzeczania efektu politycznego, który, myślałem, że i Panu jest bliski”³³. Łobodowski nie przyjmował argumentacji Giedroycia o zdezaktualizowaniu się samej idei wydania książki, ale niechętnie odpisywał na listy. Wydaje się, że zupełnie nie rozumiał następującej uwagi Redaktora: „młodzi bardzo idą w kierunku nowoczesnej sztuki, chcą *by Białoruś zdjęła chłopską chustkę z głowy*”³⁴ i poczuł się nią dotknięty jako autor wyboru. Wyjaśniał, że najwięcej miejsca zajmują w antologii pisarze, którzy właściwie odeszli od ludowości. Pomimo wysłania w lipcu 1963 roku materiałów będących podstawą książki antologia nie ukazała się, formalnie z braku wstępu i aktualizacji, rzeczywiście — z powodu odmiennego widzenia tej książki przez Giedroycia i Łobodowskiego. Dla Redaktora stała się ona niewykorzystaną szansą dotarcia do Białorusinów w konkretnym czasie i kontekście pierwszych zauważalnych w prasie białoruskiej debat o tożsamości. Dla poety była trudnym przedsięwzięciem ze względu na nawarstwiające się inne zajęcia, bieżące tłumaczenia dla „Kultury”, choroby, a przede wszystkim (jak sądzę) — rozejście się z Giedroyciem w ocenie antologii. Łobodowskiemu towarzyszyło poczucie wykonywania pracy, na którą już Redaktor nie czeka.

Na przykładzie zreferowanych aktywności Łobodowskiego można odpowiedzieć na pytania badawcze sformułowane na wstępie. Łobodowski odegrał ważną rolę w poszerzeniu kontaktów i promocji „Kultury” w środowisku ukraińskim. Świadczą o tym recenzje z emigracyjnej prasy ukraińskiej. W swojej twórczości translatorskiej nie zajmował się literaturą litewską, bywał tłumaczem i interpretatorem literatury rosyjskiej. Orędownikami kultury litewskiej w różnych etapach rozwoju „Kultury” byli między innymi Miłosz, Tomas Venclova, a przede wszystkim E. Żagiell (pseudonim Edmunda Jakubowskiego). „Kulturowe” zagospodarowanie obszaru ULB wynikało z przekonania Giedroycia o potrzebie poznania historii, tradycji, języka i kultury państw i narodów, które miały stanowić w przyszłości (według koncepcji wschodnich) jednolity front demokratycznej i wolnej Europy. Problem Rosji (czasami określanej też jako ZSRR) był częścią myśli politycznej przedstawianej na łamach miesięcznika w stopniu większym niż obszar ULB. Rosja była przedmiotem analiz politologicznych w kontekście doktryn i polityki wielkich mocarstw. W badaniu tego zagadnienia przydatne są listy Giedroycia i Michała Hellera.

³² *Ibidem*, s. 359.

³³ *Ibidem*, s. 381.

³⁴ *Ibidem*, list z 8 czerwca 1963 roku, s. 388.

Łobodowski nie należał do ścisłego kręgu „Kultury”, ale Giedroyc liczył się z jego zdaniem w sprawach literackich. Manifest *Przeciw upiorom przeszłości* był zaczynem długotrwałej dyskusji na temat stosunków polsko-ukraińskich, a jeśli wziąć pod uwagę znaczenie koncepcji wschodniej i jej aktualność, przybrał charakter kanoniczny, także ze względu na główne miejsce Ukrainy w tych koncepcjach. Można przyjąć, że Łobodowski dzięki swojej twórczości poetyckiej, translatorskiej i publicystycznej zaistniał w dwóch aspektach koncepcji wschodniej, czyli myśli politycznej i propagowania kultury narodów obszaru ULB (szczególnie ukraińskiej, częściowo białoruskiej). Na tle innych korespondentów Giedroycia Łobodowski wydaje się mniej zaangażowany politycznie, a listy wysyłane do Redaktora przypominają te pisane przez Stempowskiego i Vincenza ze względu na dominantę literacką, wyważone sądy i spokojne mierzenie się z problemami życia codziennego.

Bibliografia

- Chruślińska I., *Była raz „Kultura”*. Rozmowy z Zofią Hertz, Warszawa 1994.
- Giedroyc J., *Autobiografia na cztery ręce*, red. K. Pomian, Warszawa 1994.
- Giedroyc J., Łobodowski J., *Listy 1947–1988*, red. B. Berdychowska, Warszawa 2022.
- Habielski R., *Życie społeczne i kulturalne emigracji*, Warszawa 1999.
- Hofman I., *Obecność Czesława Miłosza*, [w:] eadem, *Szkice o paryskiej „Kulturze”*, Toruń 2004, s. 58–72.
- Hofman I., *Polska, Niemcy, Europa. Program zachodni paryskiej „Kultury”*, Lublin 2009.
- Hofman I., *Ukraina, Litwa, Białoruś w publicystyce paryskiej „Kultury”*, Poznań 2003.
- Kerski B., Kowalczyk A.S., *Wiek ukraińsko-polski. Rozmowy z Bohdanem Osadcukiem*, Lublin 2001.
- Kowalczyk A.S., *Giedroyc i „Kultura”*, Wrocław 1999.
- Kowalczyk A.S., *Wena do polityki. O Giedroyciu i Mieroszewskim*, t. 1–2, Warszawa 2014.
- Mencwel A., *Studium sukcesu. Program „Kultury” 1946–1956*, „*Twórczość*” 1996 nr 10, 11 i 12, s. 60–107, 64–90 i 77–100.
- Myśl polityczna na wygnaniu. Publicyści i politycy polskiej emigracji powojennej*, red. A. Friszke, Warszawa 1995.
- O „Kulturze”. *Wspomnienia i opinie*, red. G. i K. Pomianowie, London 1987.

The letters of Jerzy Giedroyc and Józef Łobodowski

Keywords: correspondence, eastern program, political thought, culture

Summary

The purpose of this article is to present the importance of the work of Józef Łobodowski for the implementation of the Eastern program of the Paris-based „Kultura” from an epistolographical perspective. Łobodowski and Giedroyc exchanged 839 letters between 1947 and 1988. They covered various issues, from literary translations, reviews of Ukrainian and Belarusian literature, to cultural journalism. Łobodowski and Giedroyc had similar cultural experiences, and as such they both were acutely aware that achieving a mutual understanding and forging a political partnership between Poland and Ukraine, Lithuania and Belarus had to be rooted in knowledge of each other’s history and national aspirations. In 1951 *Kultura*, considered the most important center of political thought in exile after 1945, published an article by Łobodowski entitled

“Against the ghosts of the past”. This article initiated a discussion on the permanence of borders in Eastern Europe after World War II and the need to overcome stereotypes. Based on the reception of this article and the project of the anthology of Belarusian literature, it can be concluded that Łobodowski participated in promoting the assumptions of *Kultura* among émigrés from the so-called ULB area. His work was important for the realization of the cultural aspect of the Eastern idea.